

ANNA M. CIENCIAŁA

ROZWAŻANIA NAD DYPLOMACJĄ POLSKĄ  
I POLITYKĄ BRYTYJSKĄ W 1939 R. W ZWIĄZKU Z PRACĄ  
*POLSKIE DOKUMENTY DYPLOMATYCZNE,*  
1939 STYCZEŃ–SIERPIEŃ, RED. STANISŁAW ŻERKO,  
WSPÓŁPR. PIOTR DŁUGOŁĘCKI

(Warszawa 2005, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych,  
ss. LXV, 896)

Pierwszy tom *Polskich Dokumentów Dyplomatycznych* (dalej: PDD 1939) za 1939 r. zawiera 523 dokumenty. Są one częściowo już opublikowane, lecz większość z nich to kopie archiwalne z archiwów Instytutu Polskiego i Muzeum Sikorskiego (dalej: IPMS) — zbiory Ambasady RP w Londynie oraz mikrofilmy z kolekcji amb. Tadeusza Romera w Ottawie — jak też ze zbiorów MSZ w AAN w Warszawie oraz mikrofilmy ze zbiorów MSZ w Instytucie Hoovera przy Uniwersytecie Stanforda w Kalifornii (teraz w AAN).

Tom rozpoczyna „Wstęp”, który zawiera: jeden akapit na temat polskiej dyplomacji w 1939 r., wykaz struktury MSZ i placówek zagranicznych na początku 1939 r., wartościowy, choć krótki opis dziejów zasobu oraz dotychczasowych edycji, notę na temat podstaw wyboru, zasad edycji oraz opracowania dokumentów, wykaz skrótów bibliograficznych i przypisów literowych. Te ostatnie są też podane na ruchomej zakładce przymocowanej wstążką do książki. Mamy też „Wykaz skrótów” — gdzie figuruje IPMS, chociaż przy wielu dokumentach jest często podany stary skrót IMGŚ — oraz indeksy: rzeczowy i osobowy. W tym ostatnim zaledwie kilka osób — premierów, ministrów spraw zagranicznych, prezydentów — ma daty urodzenia i zgonu.

Bardzo starannie dobrane dokumenty pozwalają prześledzić działania zarówno polskiej, jak też brytyjskiej i francuskiej dyplomacji w obliczu narastającego zagrożenia ze strony hitlerowskich Niemiec oraz reakcje rządów innych krajów. Przydałby się dłuższy wstęp omawiający główne etapy na drodze do najważniejszego osiągnięcia dyplomacji min. Józefa Becka, tj. układu o wzajemnej pomocy zawartego między Wielką Brytanią a Rzeczpospolitą Polską — de facto sojuszu — z 25 sierpnia 1939 r. Np. tom dokumentów francuskich za okres 3 września – 31 grudnia 1939 r. opatrzony jest wstępem liczącym cztery i pół strony, przedstawiającym bardzo skrótowo zasób dokumentalny oraz zarys dyplomacji francuskiej i brytyjskiej w początkowym okresie „drôle de guerre”<sup>1</sup>. Polska

<sup>1</sup> *Documents diplomatiques français* (dalej: DDF), ser.: 1939–1944, vol. 1: 1939. (3 septembre – 31 décembre), red. A. Kaspi, Bruxelles 2002, s. xi–xv. Żałować należy, że redaktor tomu, André Kaspi, kampanię wrześniową zbywa określeniem: „L’Affaire polonaise”, s. xiii.

dypłomacja w 1939 r. zasługuje na więcej niż jeden zdawkowy akapit stwierdzający, że sternicy II RP mieli w 1939 r. bardzo ograniczone pole manewru i żedecyzja odrzucenia ofert, a następnie żądań niemieckich była słuszną, a „Rozbeżności opinii dotyczą zwłaszcza analitycznych zdolności kierownictwa polskiej dypłomacji, szczególnie — ministra Józefa Becka” (s. VII).

Domyślać się można, że ta wypowiedź odzwierciedla pogląd Stanisława Żerki, że Beck zbyt długo ufał pokojowym zapewnieniom polityków niemieckich. Z tym poglądem polemizuje Marek Kornat i Michał Zacharias<sup>2</sup>, nie podziela go również niżej podpisana. Byłoby chyba lepiej bądź to zdanie opuścić, bądź te: tę sprawę krótko omówić.

Zacharias poświęca gros swego artykułu recenzyjnego właśnie prześlęczeniu w dokumentach PDD 1939 r. ewolucji stosunków polsko-brytyjskich aż do sojuszu z 25 sierpnia. Dokumenty te są świetnie do tego celu dobrane. Polenizuje on przy tym z moim zdaniem, że polityka brytyjska była w gruncie rzeczy starą polityką w nowym przebraniu, a więc była wyraźnie wzorowana na polityce Wielkiej Brytanii wobec Czechosłowacji w 1938 r. Zacharias uważa, że gdyby tak było, to zostałby wywarto silny nacisk na Becka z celem doprowadzenia do „nowego Monachium”. Wyraża zdanie, że ówczesna polityka brytyjska była bliska polityki „kija i marchewki”<sup>3</sup>. Nie zgodziłby się więc zapewne z moją uwagą, że „choć rząd brytyjski nie mógł stosować takich nacisków i gróźb, jakich — zresztą wspólnie z Francją — używał w 1938 r. wobec Pragi, a nie mógł eż, w obliczu braku zaufania do Adolfa Hitlera proponować ponownej konferencji à la Monachium — to przecież, tak jak w 1938 r. dążył zarówno do kompromisu kosztem ofiary, jak i do wszechstronnego układu z Niemcami”<sup>4</sup>. (Dodałabym teraz słowo „publicznie” przed słowem „proponować”). Beck naturalnie wykluczał, że ówczesna polityka brytyjska zakładała oddanie Niemcom w sposób pokojowy tego, czego odmawiano im w przypadku wojny, a więc „nagrody” kosztem Polski. Niestety, taki był jednak cel polityki Wielkiej Brytanii, zarysowany już w rozmowie Edwarda F. Halifaxa z Hitlerem w listopadzie 1937 r.<sup>5</sup>

Z Londynu do Warszawy szły bezustanne monity, aby nie podejmować żadnych kroków bez konsultacji z rządem brytyjskim, jak też stale zachęcania do rokowań z Niemcami, i to nawet w obliczu ultymatywnych żądań Hitlera z końca sierpnia, tj. powrotu Gdańska do Rzeszy i niemieckiej autostrady przez Pomorze, żądań niemożliwych do pogodzenia z żywotnymi interesami Polski. Zresztą już 23 kwietnia, a więc zaledwie w trzy tygodnie po podpisaniu wstępnego układu z Wielką Brytanią, Beck oświadczył brytyjskiemu ambasadorowi Howardowi Kennardowi, że „na żadne jednostronne koncesje na rzecz Niemiec godzić się nie możemy”. Mówiąc z kolei o propozycjach kompensaty ze strony niemieckiej na koszt Ukrainy bądź w postaci Słowacji, powiedział: „Tego rodzaju negocjacje odrzucamy i odrzucimy, i to bez względu na to, co W. Brytania zamierza robić” (PDD 1939, dok. 225, s. 375). Było to zawołowane ostrzeżenie, że Polska nie da sobie narzucić negocjacji z Niemcami na warunkach dla niej nie do przyjęcia.

<sup>2</sup> Patrz M. J. Zacharias, *Sytuacja międzynarodowa i polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej w świetle polskich dokumentów dyplomatycznych z 1939 r.*, DN 38, 2006, 2, s. 143. Dorobek naukowy tego badacza zasługuje na duże uznanie.

<sup>3</sup> Patrz A. M. Cienciała, *Polska w polityce brytyjskiej i francuskiej w 1939 roku: woli: walki czy próba uniknięcia wojny?*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1986, 75, s. 155; cyt. M. J. Zacharias, op. cit., s. 157.

<sup>4</sup> A. M. Cienciała, *Polska w polityce Wielkiej Brytanii w przededniu wybuchu II wojny światowej*, KH 97, 1990, 1/2, s. 95.

<sup>5</sup> M. J. Zacharias, op. cit., s. 157.

Tak samo 28 sierpnia, po wyrażeniu zgody wobec nalegań brytyjskich na poinformowanie rządu niemieckiego o gotowości Polski do negocjacji, Beck prosił przez ambasadora Edwarda Raczyńskiego w Londynie o sprecyzowanie, jak rząd brytyjski pojmuje gwarancje międzynarodowe dla ewentualnego układu, na co odpowiedzi nie otrzymał. Tego samego dnia, telegrafując do ambasadora Juliusza Łukasiewicza w Paryżu, ostrzegał, że w ewentualnym układzie [z Niemcami]: „Nasze znane podstawowe punkty — — nie będą przedmiotem żadnego kompromisu” (PDD 1939, dok. 488, s. 820).

Należy tu odnotować, że rząd brytyjski włączył gwarancje międzynarodowe do swych planów już trzy miesiące wcześniej. Otóż 20 maja brytyjski minister spraw zagranicznych E. Halifax przedstawił w Paryżu projekt pokojowego załatwienia sprawy Wolnego Miasta Gdańska, które miało powrócić do Niemiec, zachowując status Wolnego Miasta. Natomiast sprawą niemieckiej autostrady przez Pomorze radził zająć się później przy pomocy rządu włoskiego lub papieża. Układ ten miał być zagwarantowany przez Niemcy, Francję, Wielką Brytanię i Polskę. Na pytanie francuskiego ministra spraw zagranicznych Georges'a Bonneta o jego zdanie na temat polskiej deklaracji, że Gdańsk przedstawia żywotny interes Polski (której dołączenia do polsko-francuskiego protokołu politycznego domagał się Beck przez ambasadora w Paryżu Łukasiewicza), Halifax oświadczył, że zwrot „żywotny interes” nie pojawia się w jakiegokolwiek deklaracji rządu brytyjskiego. Pomiął tu fakt, że występuje on w tajnych „Konkluzjach” do rozmów Becka w Londynie (artykuł I, akapit 2 (b)). Jednak Halifax przyznał, że według Becka, jeśli Niemcy zajmą Gdańsk i wtargną na Pomorze, Polska uzna to za zagrożenie swej niepodległości, a więc dla Polski stanowiłoby to zapewne interes żywotny<sup>6</sup>.

Skoro stosunki polsko-brytyjskie są tematem przewodnim w dyplomacji polskiej 1939 r., to dziwić może brak w PDD 1939 dwóch podstawowych dokumentów, tj. tajnych „Konkluzji” do polsko-brytyjskiego układu z 6 kwietnia oraz tajnego protokołu do układu o wzajemnej pomocy podpisanego 25 sierpnia. Pominiecie tych dokumentów jest co prawda zgodne z zasadą redakcji nieuwzględniania aktów prawno-politycznych, tj. traktatów, układów itp. (s. XVI). Moim zdaniem, należało jednak w przypadku pewnych kluczowych dokumentów od tej zasady odstąpić. „Konkluzje” bowiem — których tekstu nie przekazano rządowi francuskiemu z obawy na przeciek, chociaż zostały mu przekazane ustnie — zawierały w części I art. 2 (a) nie tylko zobowiązanie rządu brytyjskiego niezwłocznego przyjscia z pomocą Polsce w razie agresji Niemiec na Polskę, ale także, art. 2 (b) który głosił: „Jeżeli Niemcy będą usiłowały podważyć niezależność Polski sposobami gospodarczej penetracji, lub w jakikolwiek inny sposób, rząd J.K.M. poprze Polskę w jej oporze wobec takich usiłowań. Jeśli Niemcy wówczas zaatakują Polskę, to stypulacje punktu (a) będą zastosowane”. Po czym następuje znamienne zdanie: „W wypadku innej akcji niemieckiej, która zagrażałaby niezależności Polski i byłaby charakteru takiego, że Rząd Polski uważałby za żywotny interes przeciwstawić się jej siłą zbrojną, Rząd Jego Królewskiej Mości przyszedłby niezwłocznie z pomocą Polsce”<sup>7</sup>. Jak historykom wiadomo, ambasador polski w Londynie E. Raczyński wypracował to zdanie wraz z Józefem Potockim, naczelnikiem Wydziału Zachodniego MSZ, po czym otrzymali zgodę negocjato-

<sup>6</sup> *Documents on British Foreign Policy*, ser. 3, t. 5, dok. 569, s. 608-611; por. DDF, ser. 2, t. 16, dok. 243, s. 481-483.

<sup>7</sup> Tekst polski „Konkluzji” z 6 kwietnia 1939 r., w: *Diariusz i Teki Jana Szembeka (1939-1945)*, t. 4, oprac. J. Zarański, Londyn 1972, zał. 5, s. 716; odsyłacz do dokumentów angielskich, ibidem.

rów brytyjskich, że oznacza ono pomoc brytyjską w razie niemieckiego ataku na Wolne Miasto Gdańsk<sup>8</sup>. Anglicy jednak dopiero w tajnym protokole do układu polsko-brytyjskiego z 25 sierpnia uznali w art. 2 (b), że niezwłoczna pomoc brytyjska w razie agresji przeciw Polsce dotyczy Wolnego Miasta Gdańska, jak też Belgii, Holandii i Litwy<sup>9</sup>. Tymczasem brak sprecyzowania pomocy w sprawie Gdańska pozwolił francuskiemu ministrowi Bonnetowi opóźnić podpisanie układu polsko-francuskiego aż do 4 września 1939 r. Należałoby też, moim zdaniem, zamieścić w PDD 1939 tekst protokołu streszczającego polsko-francuskie rozmowy wojskowe w Paryżu 15–17 maja 1939 r., z adnotacją, że Francuzi nie mieli zamiaru wykonać swych zobowiązań wojskowych wobec Polski.

Powracając do gotowości rządu brytyjskiego „nagrodzenia” Hitlera za pokojowe rozwiązanie konfliktu polsko-niemieckiego, należy wspomnieć, że gdy w lipcu–sierpniu 1939 r. kryzys się zaostrzał, to oprócz propozycji dotyczących zawarcia brytyjsko-niemieckiego układu o nieagresji, a wraz z nim, cofnięcia gwarancji udzielonych Polsce i Rumunii — propozycji wysuwanych poułnie w lipcu przez Horace’a Wilsona, najbliższego doradcę premiera Neville’a Chamberlaina, wobec Helmutha Wohlthata, powiernika Hermanna Göringa i dyrektora niemieckiego planu czteroletniego, a powtórzonych przez Wilsona wobec ambasadora niemieckiego w Londynie, Herberta von Dirksena na początku sierpnia — rząd brytyjski również nastawał na podjęcie rokowań przez Polskę na warunkach proponowanych przez Niemców, dodając, w końcu sierpnia, że układ otrzyma gwarancję międzynarodową (nie wytłumaczono Beckowi, co to ma znaczyć). Ponadto, na samym początku września, gdy Niemcy już atakowały Polskę, rząd brytyjski poparł propozycję zwołania konferencji międzynarodowej — propozycję, do której wysunięcia sam namawiał Benito Mussoliniego. Wreszcie, jak wiadomo, 2 września wieczorem Halifax w Izbie Lordów, a Chamberlain w Izbie Gmin oświadczyli, że jeśli rząd niemiecki zadeklaruje gotowość wycofania swych wojsk z Polski, przywróci status quo ante i wyrazi zgodę na rokowanie, to wówczas rząd brytyjski udzieli swego poparcia bądź dwustronnym rokowaniom polsko-niemieckim, bądź też w szerszym gronie, jeśli obie strony by sobie tego życzyły<sup>10</sup>. W Izbie Gmin wybuchło oburzenie. Posłowie domagali się wypełnienia wraz z Francją brytyjskich zobowiązań sojuszniczych wobec Polski, motywując to zarówno honorem, jak i interesem brytyjskiego imperium. Chociaż Izba Lordów to samo oświadczenie od Halifaxa przyjęła spokojnie, to premier musiał przychylić się do wymagania, że do godziny 12 dnia następnego zawiadomi Izbę Gmin o odpowiedzi niemieckiej. To zmusiło Chamberlaina do ultimatywnego zażądania od Hitlera odpowiedzi do 3 września na notę brytyjską sprzed dwóch dni, zapowiadającą natychmiastowe wykonanie brytyjskich zobowiązań wobec Polski, jeśli rząd niemiecki nie wstrzyma agresji i nie wycofa swych wojsk z Polski. Wobec braku odpowiedzi Wielka Brytania, a wraz z nią Francja, *noens volens* znalazły się w stanie wojny z Niemcami. Gdy po dwóch dniach ataku niemieckiego na Polskę nadeszła wreszcie wiadomość, że Wielka Brytania wypowiedzi wojnę Niemcom, Beck powiedział z ulgą żonie swego sekretarza, Pavla

<sup>8</sup> Patrz: E. Raczyński, *W sojuszniczym Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*, Londyn 1974, s. 412, przyp. 1.

<sup>9</sup> Polskie i angielskie teksty tajnego protokołu z 2 sierpnia 1939 r., w: *Diariusz i Teki Jana Szembeka*, zał. 17, s. 766, 769.

<sup>10</sup> Oświadczenie Chamberlaina w Izbie Gmin i dyskusja oraz oświadczenie Halifaxa w Izbie Lordów 2 września 1939 r., w: *Poland in the British Parliament 1939–1945*, wyd. W Jędrzejewicz, P. Ramsey, t. 1: *British Guarantees to Poland to the Atlantic Charter (March 1939 – August 1941)*, New York 1945, s. 233–234, 239–240.

Starzeńskiego: „Naród miał prawo mnie postawić pod mur i rozstrzelać, gdyby oni nie byli weszli do wojny”<sup>11</sup>.

\*

Redakcja zaoszczędziła zapewne na kosztach druku, podając w nagłówkach dokumentów — z wyjątkiem ministrów i premierów — tylko funkcje nadawców i adresatów, lecz dla czytelnika brak nazwisk jest irytujący. W wykazie struktury MSZ ministrów i dyplomatów polskich (s. VIII–X), brak nazwisk radców ambasad. Można też zakwestionować wliczenie w poczet ścisłej grupy kierowniczej dyrektora Gabinetu Ministra Michała Łubieńskiego (s. VIII), którego listy są cytowane w PDD 1939. Natomiast zasługuje on na uwagę jako bezpośredni świadek wydarzeń stojący u źródeł polskiej polityki zagranicznej w 1939 r.

Prawdą jest, że Beck poruczył mu wypracowanie projektu kompromisowego w sprawie Wolnego Miasta Gdańska. Projekt polegał na zastąpieniu roli Ligi Narodów w przez „kondominium” polsko-niemieckie z zawarowaniem praw polskich tamże, ale też z plebiscytem na rzecz Polski lub Niemiec, którego wynik był do przewidzenia. Łubieński przedstawił w styczniu swój projekt niemieckiemu ambasadorowi Hansowi von Moltke, wnet jednak na podstawie decyzji tzw. rady zamkowej — wycofał się. W maju z poruczenia ministra z tym samym projektem pojechał do Berlina, gdzie miał rozmawiać z Göringiem, lecz ten go nie przyjął. Było to już po sławnej mowie Becka z 5 maja — uzgodnionej nota bene z rządem brytyjskim — więc Łubieński mógł rozmawiać tylko z Peterem Kleistem, sekretarzem Göringa [sic]. Ten zaś — de facto sekretarz ministra Joachima Ribbentropa — wspomniał o tej rozmowie w swych pamiętnikach, co spowodowało, że Łubieński przesłał fragment swoich pamiętników gazecie polskiej wydawanej w Londynie<sup>12</sup>.

Jednak Łubieński nie wspomina tam o rozmowie z Kleistem. Prowadząc w 1959 r. kwerendę w IPMS w związku z moją pracą doktorską o Polsce i mocarstwach zachodnich w latach 1938–1939 — wydaną drukiem w 1968 r.<sup>13</sup> — napisałam do Łubieńskiego list z pytaniami w sprawie jego projektu gdańskiego. W odpowiedzi stwierdził o swoim artykule w „Dzienniku” z 3 grudnia 1953 r., że „Jest on parafrazą — — notatek spisanych 1939/40, a więc ze świeżej pamięci”. Przekazał mi też kilka uwag, które warto przytoczyć w charakterze przyczynków do historii polskiej dyplomacji w 1939 r. (Zachowuję pisownię listu).

„Po wizycie w Berchtesgaden był w Warszawie Frankowski, radca Amb. w Paryżu. Przypomniał mi potem rozmowę ze mną. Była dla mnie b. trudna. Beck nie chciał ujawniać przed nikim szczegółów rozmowy w B., z drugiej strony Frankowski był znany ze stosunków z prawicową opozycją polską, bardzo niedyskretną wobec francuzów. Podobno powiedziałem mu wtedy: «W stosunkach polskich [z Niemcami] formalnie nic się formalnie [sic] nie zmienia, będą one, jak zwykle w takich wypadkach przechodziły różne fazy, ale już nigdy nie powrócą do możliwości jakie miały w 1934 r.»”<sup>14</sup>. Jeśli Łubieński rzeczywiście tak powie-

<sup>11</sup> Patrz: P. Starzeński, *3 Lata z Beckiem*, Londyn 1972, s. 252–253.

<sup>12</sup> P. Kleist, *Zwischen Hitler und Stalin*, Bonn 1950; M. Łubieński, *Ostatnie negocjacje w sprawie Gdańska*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 14, nr 285, 3 XII 1953, masyzynopsis tekstu otrzymany od Jana Weinstein, b. urzędnika MSZ.

<sup>13</sup> A. M. Cieniał, *Poland and the Western Powers in 1938–1939. A Study in the Interdependence of Eastern and Western Europe*, London–Toronto 1968.

<sup>14</sup> List M. Łubieńskiego do Anny M. Cieniał, pisany na maszynie na obu stronach cienkiego papieru, datowany 27 kwietnia 1959 r., z adresem autora: 6, King Edward’s Gardens, W.S. [Londyn], Archiwum A. M. Cieniał, Dokumentacja dotycząca redakcji pa-

dział Feliksowi Frankowskiemu, to powiedział więcej niż Beck w swym lakonicznym okólniku z 10 stycznia 1939 r. (PDD 1939, dok. 8, s. 17).

Na temat swego projektu Łubieński pisał: „Oczywiście taki kompromis (jak każdy inny w Gdańsku) mógłby trwać tylko czas krótki, może 2-3 lata przy najlepszej dobrej woli z obu stron. Ale wiedzieliśmy dobrze, że po okresie indolencyjnych rządów Baldwina, W. Brytania dopiero zaczynała myśleć o przebudowie swego przemysłu na potrzeby nowoczesnej wojny. We Francji odprężenie po kryzysie czeskim było tak zupełne, że o pomocy jej trudno było marzyć. Trzeba było wygrać na czasie.

Co do mojej wizyty w Berlinie. To oczywiście wobec tego, że zakończyła się ona fiaskiem, zupełnie o niej zapomniałem. Dopiero sekretarz Goeringa [sic — de facto Ribbentropa] w swych pamiętnikach o niej napisał. Ktoś kto je czytał wspomniał mi o tem i dopiero wtedy sobie to przypomniałem. Może Tytus K[omarnicki] coś o tem więcej wie. Nazwisko tego sekretarza Goeringa też mi wyleciało z pamięci. [dopisek ręczny:] (zdaje się na K) Z tym sekretarzem nawiązałem jakieś bliskie stosunki pułk. Kara, nasz konsul w Berlinie. Powstał projekt, abym przez niego się spotkał z Goeringiem, którego dobrze znałem i przez G. starał się paraliżować wpływy Ribb[entropa], który wyraźnie parł ku wojnie. Polecałem do Berlina i gadałem z tym hitlerowskim młodzieńcem. Znowu głównie parłem do rozładowania atmosfery, na to, aby przez ukrócenie antypolskiej propagandy stworzyć warunki do rozmów. Ale to już było za późno. Aljans [sic AMC] z W. Brytanią, mowa Becka nie stwarzały warunków do tego rodzaju polityki. Goering widocznie albo nie chciał albo już nie mógł przeciwdziałać rozpędzonej fali. Nasze spotkanie nie doszło do skutku”.

W ostatnim akapicie Łubieński pisał:

„Przepraszam za chaotyczny trochę list. Proszę też pamiętać, że byłem tylko urzędnikiem MSZ. Nie miałem prawie żadnego, albo bardzo mały wpływ na decyzje naszego Rządu, gdzie nawet stanowisko Becka w miarę pogarszania się stosunków z Niemcami (to był zawsze jego główny atut) nie było już tak dominujące. Beck ludził się, że zanim Hitler poweźmie decyzję wojny będzie miał jeszcze jedno spotkanie z nim (jak z Hacha) gdzie będą na Becka wywierali presję moralną, a on niezłomnie ostoi się i tem doprowadzi Hitlera do kompromisu. Ale ja nigdy w polityce nie byłem optymistą. Po mowie majowej Becka, która zrobiła Becka najpopularniejszym człowiekiem w Polsce powiedziałem mu: «Panie Ministrze, zaczynam się o Ciebie bać, bo polityka Twoja zanadto się podoba». Beck się roześmiał i opowiadał to potem jako swój własny dowcip<sup>15</sup>.

Należy tu dodać, że polscy dyplomaci otwarcie mówili o polskim projekcie kompromisu gdańskiego. Tak np. Harold Nicolson, eksdyplomata, dziennikarz, członek parlamentu z ramienia Labour Party oraz autor książki potępiającej traktat wersalski (brał udział w paryskiej konferencji pokojowej), pisał w swym dzienniku pod datą 23 kwietnia 1939 r.:

„I talk to the Polish Ambassador. He says that they would accept the autobahn to Danzig, but they would not accept complete German rule over that city. They would agree to a condominium. Gdynia, he added, would be at the mercy of any heavy German guns mounted at Danzig. The loss of these two would be the loss of their independence. We misunderstood Beck since we thought him

pierów ministra Józefa Becka. Część tego listu cytuję w *Poland and the Western Powers 1938-1939*, s. 240. Maszynopis pamiętników M. Łubieńskiego, wraz z jego korespondencją ze mną, znajduje się w archiwach Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Papiery Jana Weinsteiny, t. 28.

<sup>15</sup> M. Łubieński do A. M. Ciencialy, 27 IV 1959 (patrz przypis 14).

unreasonable. True it was that in the old days he had been obliged to adopt a pendulum policy. All that was over now. He would fight for the right"<sup>16</sup>.

Rząd brytyjski, tak jak i niemiecki, nie wykazał zainteresowania tym projektem. Natomiast Halifax proponował powrót Gdańska do Niemiec w charakterze Wolnego Miasta oraz korytarz niemiecki przez Pomorze, co miało być wynegocjowane z pomocą bądź to mediacji Komisarza Generalnego w Gdańsku profesora Carla J. Burckhardta — który, jak się po latach okazało, żądania niemieckie uważał za słuszne<sup>17</sup> — bądź też papieża Piusa XII (Monsignor Cortesi poparł 31 sierpnia wobec rządu polskiego żądania niemieckie) (PDD 1939, dok. 520, s. 856). Obie propozycje były nie do przyjęcia zarówno dla rządu RP, jak i dla ówczesnej opinii publicznej w Polsce.

Jak już pisałam powyżej, w lipcu i sierpniu 1939 r. rząd brytyjski poufnie proponował Niemcom nawet pakt o nieagresji w zamian za wycofanie gwarancji udzielonych Polsce i Rumunii. Jako tajny łącznik między rządem brytyjskim a Göringiem kursował pod koniec sierpnia szwedzki biznesmen, przyjaciel Göringa, Birger Dahlerus. Göring miał nawet 23 sierpnia przyjechać incognito do Londynu na rozmowy, a rząd brytyjski wysłał po niego specjalnego pilota do Berlina. Do podróży tej jednak nie doszło, ponieważ w Moskwie podpisano tegoż dnia niemiecko-sowiecki pakt o nieagresji<sup>18</sup>. Natomiast Dahlerus wraz z proniemieckim ambasadorem brytyjskim w Berlinie, Neville'em Hendersonem, wywierali w ostatnich dniach sierpnia ogromny nacisk na ambasadora Józefa Lipskiego, aby rozmawiał z Ribbentropem. Do tej rozmowy doszło z poruczenia Becka 31 sierpnia, ale jak wiadomo, gdy Ribbentrop dowiedział się, że ambasador nie posiada pełnomocnictw do przyjęcia żądań niemieckich, zakończył rozmowę (PDD 1939, dok. 523, s. 860).

Na podstawie dostępnych dokumentów dyplomatycznych można więc stwierdzić, że rząd brytyjski zrobił wszystko, co można, aby zapobiec wojnie lub przynajmniej ją odroczyć, i to nawet kosztem żywotnych interesów swego sojusznika. Czasami jeszcze politykę tę ocenia się jako skutek łatwowierności wobec rzekomo pokojowych intencji Hitlera bądź też — jak uważał Stalin i jak uważają nawet dzisiaj niektórzy historycy rosyjscy — jako zamiar skierowania ataku niemieckiego na Rosję, któremu by wtórowały mocarstwa zachodnie. Jednak korzeni polityki brytyjskiej w 1939 r. należy szukać w tradycyjnym postrzeganiu stref żywotnych interesów Wielkiej Brytanii, połączonym z odrazą do strat w ludziach (pierwsza wojna światowa) oraz zyskaniem na czasie dla dozbrojenia.

Za strefy swych żywotnych interesów kierownicy rządów brytyjskich tradycyjnie uważali kraje teraz znane jako Holandia i Belgia, skąd wyspom brytyjskim mogła grozić inwazja morska. Do tych ziem w XX w. dodali północno-zachodnią Francję. Należało również utrzymać swobodę ruchu floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnym dla zabezpieczenia dominacji nad Palestyną i Egiptem oraz swobodnego przepływu przez Kanał Sueski do posesji i dominiów brytyjskich na Dalekim Wschodzie. Natomiast Europę Środkowo- i Południowo-Wschodniej,

<sup>16</sup> H. Nicolson, *Diary & Letters*, t. 1: 1930–1939, New York 1966, s. 400. Jego książka potępiająca traktat wersalski ukazała się pod tytułem: *Peacemaking 1919*, London 1939.

<sup>17</sup> Na temat proniemieckich poglądów C. J. Burckhardta, A. M. Cieniałą, *Misja pokoju Carla J. Burckhardta*, DN 6, 1974, 4, s. 83–106. Temat ten rozwinął nieco później szwajcarski historyk Paul Stauffer w swej książce *Zwischen Hoffmannsthal und Hitler. Carl J. Burckhardt. Facetten einer aussergewöhnlicher Existenz* (Zürich 1991), wydanej na podstawie pracy doktorskiej pisanej pod egidą Henryka Batowskiego.

<sup>18</sup> Źródła do niedosłej podróży Göringa, patrz: A. M. Cieniałą, *Polska w polityce Wielkiej Brytanii*, s. 98 i przyp 85.

oprócz Grecji, nie zaliczano do strefy interesów brytyjskich. W latach trzydziestych, po dojściu Hitlera do władzy, postrzegano cały ten rejon jako strefę interesów gospodarczych Berlina<sup>19</sup>. Dopiero po zajęciu przez Niemcy ziem czeskich oraz po alarmach, że Hitler chce zaważnąć ropą oraz produkcją rolną Rumunii — co by zniweczyło efekt planowanej brytyjskiej blokady morskiej Niemiec — rząd brytyjski starał się o zagwarantowanie polskiej obrony dla Rumunii jako warunku udzielenia gwarancji Polsce. Jednak wobec odmownego stanowiska w tej sprawie zarówno Polski, jak i Rumunii musiał tego projektu zaniechać, porzeczając na osobnych gwarancjach dla każdego z tych dwóch państw. Przepadł również projekt o konsultacji Wielkiej Brytanii, Francji, ZSSR i Polski w razie zagrożenia pokoju ze strony Niemiec. Wielka Brytania starała się więc o zmontowanie „drugiego frontu” przeciw Niemcom, umieszczając w nim Polskę na kluczowym stanowisku i próbując zarazem zapewnić jej pomoc sowiecką. Jak wiadomo, plan ten nie miał wówczas szans sukcesu.

Jeśli chodzi o Gdańsk, to większość brytyjskich ministrów, dyplomatów i mężów stanu podzielała zdanie wypowiedziane w maju 1938 r. przez Halifaxa do Burckhardta, że za najgłupsze decyzje traktatu wersalskiego zawsze uważał postanowienia dotyczące Gdańska i „Korytarza”<sup>20</sup>. Nic więc dziwnego, że tylko mała grupa brytyjskich urzędników i dyplomatów podzielała polski punkt widzenia. Należał do nich Ivone Kirkpatrick z wydziału Centralnego Foreign Office, który w maju 1939 r. oświadczył, że Gdańsk jest symbolem istnienia Polski. W kilka dni później ambasador brytyjski w Warszawie, Kennard, określił Gdańsk i Korytarz jako płuca Polski<sup>21</sup>.

Jednak nie wspominali oni — bo może go nie znali — proroczego wniosku z 1925 r. autorstwa ówczesnego doradcy historycznego Foreign Office i współtwórcy artykułów traktatu wersalskiego dotyczących Wolnego Miasta Gdańska oraz Górnego Śląska. W lutym 1925 r. James Headlam-Morley przestrzegał przed ograniczeniem bezpieczeństwa europejskiego do Europy Zachodniej, promowanym przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych Gustawa Stresemanna. Headlam-Morley pisał wówczas, że pokojowe (1919) rozwiązania gdańskie i górnośląskie są słuszne. Rozpoznając ambicje wschodnie Stresemanna, ostrzegał przed zjednoczeniem Austrii z Niemcami i zagarnięciem przez nie czeskich Sudetów. Ostrzegał, iż taki rozwój wypadków doprowadzi wraz z rozbiorem Polski oraz Czechosłowacji do katastrofy, a więc zmusi Wielką Brytanię do interwencji, aczkolwiek będzie już na to prawdopodobnie za późno. Proponował więc, aby minister spraw zagranicznych oświadczył, że w niektórych sprawach Liga Narodów może liczyć na poparcie brytyjskie.

Przeważało jednak zdanie Nicolsona, że jak tylko Niemcy wrócą do sił, obalą dwie najbardziej znieawidzone decyzje traktatu pokojowego, tj. „Korytarz Polski”, jak wówczas nazywano Pomorze, i Górny Śląsk. (Powrót Gdańska do Niemiec był przez prawie wszystkich dyplomatów, ministrów i urzędników Foreign Office już dawno przesądzony). Nicolson wyraził nadzieję, że gdy Niemcy wejdą do Ligi Narodów i zajmą stałe miejsce w Radzie, wówczas będzie można zmienić, przy zgodzie całej Europy, niebezpieczne warunki tkwiące w rozwiązaniach Śląska i „Korytarza Polskiego”.

<sup>19</sup> A. M. Cienciała, *Polska w polityce Wielkiej Brytanii*, s. 72.

<sup>20</sup> „Dantzig, 25.5.1938, Vizekonsul von Grolman an das Auswärtiges Amt, Vermerk” (sprawozdanie z rozmowy radcy Wiktora Böttchera z lordem Halifaxem w Genewie 20 V 1938), *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918–1945*, Ser. D, t. 5, Baden-Baden 1953, dok. 37, s. 42.

<sup>21</sup> Cyt. za Cienciała, *Polska w polityce Wielkiej Brytanii*, s. 94.



Ówczesny minister spraw zagranicznych, Austen Chamberlain, zgadzał się z Nicolsonem i powielał tradycyjne pojęcie stref żywotnych Wielkiej Brytanii. Co więcej, twierdził — parafrazując znane powiedzenie Ottona Bismarcka o Bałkanach — że żaden rząd brytyjski nigdy nie zaryzykuje na rzecz „Korytarza Polskiego” kości nawet jednego brytyjskiego grenadiera. Tak więc propaganda niemiecka domagająca się powrotu Gdańska, Pomorza i Górnego Śląska do Niemiec nie tyle kształtowała brytyjską politykę zagraniczną i opinię publiczną, ile utwierdzała je w ustalonych już zapatrywaniach<sup>22</sup>. Nic więc dziwnego, że brytyjski projekt kompromisowego rozwiązania niemieckich roszczeń do Gdańska i Pomorza opracowany w Foreign Office w lutym 1939 r. przewidywał plebiscyt w Gdańsku, tj. głosowanie za powrotem do Niemiec oraz niemiecki „korytarz” przez „Korytarz Polski”<sup>23</sup>. Ten właśnie projekt przyświecał dyplomacji brytyjskiej od marca do września 1939 r. Był on też do przyjęcia dla Francuzów, ponieważ w razie wojny z Niemcami Francja była uzależniona od wojskowej pomocy brytyjskiej. Stąd lawirowanie ministra spraw zagranicznych Georges’a Bonnet’a i premiera Édouarda Daladiera i zawarcie umowy wojskowej z Polską bez zamiaru jej wypełnienia. Oprócz tego w historiografii francuskiej zaznacza się trend do określania polityki polskiej od końca 1932 r. do marca 1939 r. jako pronieemieckiej wraz z pokazywaniem w jak najgorszym świetle Becka. Celował w tym zwłaszcza ambasador Léon Noël<sup>24</sup>.

\*

Dokumenty zawarte w PDD 1939 ukazują zasady polskiej polityki zagranicznej oraz — do pewnego stopnia — sposób myślenia i podejmowania decyzji jej kierowników, a szczególnie Becka. Pokazują też, jak dyplomaci polscy naświetlali stan spraw polskich za granicą, szczególnie zaś we Francji i Wielkiej Brytanii. Spośród nich podziw wzbudzają wnikliwie raporty, uwagi i rady najwytrawniejszego dyplomaty polskiego owych czasów, ambasadora E. Raczyńskiego, później ministra spraw zagranicznych rządu polskiego w Londynie oraz prezydenta rządu na wychodźstwie<sup>25</sup>. Należy żałować, że zgodnie z zasadą ograniczenia przypisów rzeczowych do niezbędnego minimum (s. XVII), przypisów tych jest bardzo mało. Można nawet powiedzieć, że w porównaniu z edycjami dokumentów brytyjskich i francuskich jest ich zdecydowanie za mało. W wielu dokumentach odczuwa się brak krótkich przypisów informacyjnych i razi brak odsyłaczy pozwalających na rekonstrukcję ciągów przyczynowo-skutkowych. Wreszcie, w indeksie rzeczowym, brak sprawy żydowskiej, którą można było

<sup>22</sup> A. M. Cienciała, *German Propaganda for the Revision of the Polish-German Frontier in Danzig and the Corridor; Its Effects on British Opinion and the British Foreign-Policy-Making Elite in the Years 1919-1933*, „Antemurale” 20, 1976, s. 77-126.

<sup>23</sup> Patrz: A. M. Cienciała, *Polska w polityce Wielkiej Brytanii*, s. 83 i przyp. 34.

<sup>24</sup> Patrz: P. Wandycz, A. Cienciała, recenzja wspomnień ambasadora Léona Noël’a, *Polonia Restituta — czyli Noël redivivus*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1985, 72, s. 147-159; A. M. Cienciała, *La politique étrangère de la Pologne dans la période de l’apaisement et des révisions des Traités. Les vues et la politique du maréchal Pilsudski et du colonel Beck 1933-1939*, w: *La Pologne et l’Europe du partage à l’élargissement (XVIII<sup>e</sup>-XX<sup>e</sup> siècles)*, red. I. Davion, J. Kłoczowski, G.-H. Soutou, Paris 2007, s. 119-146.

<sup>25</sup> *Z dziejów polityki i dyplomacji polskiej. Studia poświęcone pamięci Edwarda hr. Raczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na wychodźstwie*, red. H. Bulhak et al., Warszawa 1994. Tom ten zawiera mój przyczynek: *Minister Józef Beck i ambasador Edward Raczyński a zbliżenie polsko-brytyjskie w okresie październik 1938 - styczeń 1939*, s. 348-363.

umieścić pod hasłem: „Emigracja”. Zagadnienie to ukazuje się między innymi w dokumentach nr 52, 57, 62.

Żalować też należy, że w przypisach nie uwzględnia się dokumentów brytyjskich, francuskich, niemieckich, włoskich i rosyjskich (wykaz publikacji dokumentów zagranicznych s. XIII), podających swoje wersje rozmów z Beckiem oraz dyplomatami polskimi. Można było po prostu podać krótkie odsyłacze do tych wersji, co nie zabrałoby chyba wiele miejsca. W mojej redakcji papierów Becka zawsze podaje — jeśli ona istnieje — odpowiednią wersję obcą, zaznaczając przy tym różnice z wersją polską<sup>26</sup>.

PDD 1939 stanowi jak dotąd najpełniejszy i najstaranniej dobrany zbiór dokumentów obrazujących polską politykę zagraniczną w 1939 r. za co Redaktorowi należą się szczerze gratulacje.

---

<sup>26</sup> Patr: *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1932* [winno być 1926–1939, AMC]. Na podstawie tekstów min. Józefa Becka, oprac. A. M. Cienciała, Paryż 1990.